MONITOR
Na R. P. 1770.
Nro: XLIX.
Dnia 20. Czerwca

I.

——— *placet alea fati* Luc.
——— *per ipſa pericula cæci*
In peiora ruunt . . . Barcl.

HAzard, ieſt to zbytek rezolucyi, płod nie donoſzony nadziei, nieprzyiaciel roſtropności, ſpoſob oſtatni y nadzieia rozpaczy. Ieſt to ſpuścić ſię na rząd dziwacki ślepego loſu, y uczynić go Panem ſamowładnym powodzenia. To, co więc Polak ſwoim przyſłowiem mowi: *kto nie waży nie ma nic*, à Włoch podobnie: *Chi non riſica non roſica*, zdaie mi ſię przecież rozſądną bydź powieścią, ale ſię to ma rozumieć w tych okolicznościach, gdzie nie maſz inſzey rady, inſzego ſpoſobu; ponieważ w takim razie trzeba uczynić z potrzeby cnotę. Aa a Mą-

Mądry nie daley rzecz puſzcza na los przypadkowy ſzczęścia, tylko iak mu roſtropność do myśli podaie y pozwala: gdy tym czaſem głupi ślepym bez uwagi biegąc krokiem, leci na łeb w przepaść ſwey zguby, ktora zwyczayną porywczey zuchwałości nadgrodą bywa. Ieſt to brak y niedoſtatek rozſądku, co puſzczać ſię na los wątpliwy ſzczęścia; y ſkutek doſkonałego głupſtwa, zaſadzać ſię na nie pewnym: *może bydź*. Iluż nieſzczęśliwemi nie roſtropność hazardu nie poczyniła? ilu do rozpaczy, do śmierci, ludzi nie przywiodła, nie pozabiiała, nie potopiła? ilu nie przyprawiła miniſtrow o niełaſkę, nawet y owych pierwſzego rangu? ilu nie zgubiła wielkich Wodzow, walecznych Hetmanow? ilu Bankierow, Kupcow, kapitaliſtow, nie zniſzczyła, nie zruynowała? Ilu Panien, pozbawiwſzy dziewiczey cnoty, nie zeſromociła? Iluż złodzieiow co dzień nie wieſzaią za zuchwałość zbytniego hazardu? Przez nią pierwſi Rodzice naſi z raiu ziemſkiego byli wypędzeni: *Faraon* z ſwym woyſkiem

ſkiem w morzu pogrążony: *Abſalon* na ſwoich włoſach zawieſzony, włoczniami na wylot przebity: y BOG wie, iak wiele innych na hak nieſzczęśliwy wpadło, przeto, że ſię ważyli zbytnim unoſić hazardem. A więc nayroſtropnieyſzy poſtępek, nie powierzać nic nigdy loſowi, nie puſzczać na hazard, tylko to, co oſtatnia y nie uchronna potrzeba, niepewnemu *może bydź* poruczyć przymuſza. Nie trzeba, iednym ſłowem, nic puſzczać na los, na hazard zdawać, chyba to, co, by też naygorzey bydź w reſzcie miało, nie mogłoby iednak zgubę fortuny przynieść, albo nas o ſtratę życia lub ſławy przyprawić; w przypadku, gdyby ſkutek pomyślny w hazardzie ſzukany nie dopiſał.

II.

——— *nusquam tuta fides.* Virg.
Quantum quisque ſuâ nummorum poſſidet arcâ,
Tantum habet & fidei. Juven. ſatyr. 3.

Niech kto maietnym będzie iak chce, nie przeſtaie bydź przez to bez zakłocenia, ieźli mu na kredycie ſchodzi, iako y ow, ktory go ma wiele, ale nie umieiąc

go zachować, y ſpoſobem przyſtoynym zażywać, y ſiebie do ruiny prowadzi, y tych w toż nieſzczęście zagarnia, ktorzy mu nad to wierzyli; człowiek roſtropny nie zażywa nigdy na złe ſwego kredytu, ale nie baczny prędko go traci. Kredyt ieſt oycem pożyczania, ale ten ſyn tyſiączne kłopoty y nieſmaki rodzi. Rzetelność ieſt matką kredytu, ale częſto takie corki rodzi, ktore nago chodzą, ktore ſą ſzalbierki, wietrznice, y tak okrutne, że ſię ſrożą nad ſwoią matką, y o śmierć ią nawet przyprawiaią: gdy ie chce przywieść do poprawy. Szlachcic, ktory ſwoy kredyt osłabia, na dwa cale od ſwey zguby ieſt oddalony: Kupiec nie umieiący go zachować, bez czego profeſſya iego z trudnością ſię obeyść może, w krotce bankretem ſię ſtaie. Człowiek, ktory łacno na kredyt daie, gra wielką grę, y ſwoy maiątek na hazard puſzcza; ow zaś, ktory tak czarną ma duſzę, że na złe zażywa kredyt dla ſiebie u innych znaleziony, żyiąc ſobie po pańſku cudzym koſztem, wpada na koniec w oſtatnie ubo-
ſtwo,

ſtwo, że mu y na tym, co trzeba, ſchodzi. Łakomſtwo ieſt za zwyczay źrzodłem pierwſzego, à nie roſtropność y złe ſumnienie przyczyną poſtępku drugiego.

Przypominam ſobie w tey okoliczności, co pewien Author o ſobie, y obcych kraiow zwiedzeniem, y rożnych ludzi doświadczeniem znakomity, napiſał. Będąc razu iednego *w Bruxelli*, (mowi on) Graff Niemiecki ieden z przyiacioł moich, proſił mię z ſobą w kompanii do iednego ſobie znaiomego kupca, ktory był wielce bogaty, y doſtarczał mu przed tym ſumm znacznych. Poſzliśmy więc y znaleźliśmy owego Kupca na łożku, na ktorym go podagra więziła. Przyiął nas bardzo uczciwie, y poczęſtowawſzy czokolatą, ſłuchał z pilnością oſobliwą propozycyi, ktorą mu czynił tenże Graff: aby mu 500. czer. złł. przez wexel do Niemiec wygodził. Pomyśliwſzy troche nad tym punktem Kupiec, w ten ſpoſob mu odpowiedział. „ Mości Panie, miałem ho„nor tyle razy W. M. Panu ſłużyć pod „pierwſzą iego bytność w tym tu kraiu,

„y to

„y to prawda, że zawſze punktualnie by-
„łem wypłacony w tym, com kiedy na
„potrzebę iego ſzafował, za co wielce
„ieſtem obowiązany W. M. Panu; ale mi
„W. M. Pan pozwoliſz też powiedzieć, żem
„na ow czas nie miał ſię ieſzcze dobrze,
„przeto bardzo łacno ryzykowałem dla
„pomnożenia ſzczupłego mego maiątku;
„dzięki BOGU, zawſze byłem tak ſzczę-
„śliwy, żem nigdy nic nie ſtracił; atoli
„teraz przyſzedłſzy do mienia doſtate-
„cznego, że nie żądam nic więcey iak
„pokoiu y zachowania tego co nam, nie
„chcę iuż więcey nic ryzykować: A prze-
„to nie daię więcey nikomu pieniędzy
„bez pewności, nie dufaiąc daley fortu-
„nie, ktora ieſt nie ſtateczną, lubo ie-
„dnak ieſtem zupełnie uſiebię upewnio-
„ny o rzetelności W. M. Pana.

Owoż rada (mowi tenże) ktorą ro-
ſtropność ſama zdała ſię natchnąć owego
ſtarca, ktory nie uczynił zadoſyć onemu
Graffowi, ale mnie podał obſzerną y pię-
kną do uwagi materyą. Mowiąc zgoła
iednym ſłowem, wſzelki człowiek, ktory
ma tyle maiątku, że może żyć uczciwie
według

według swego stanu, à waży go dla większego zysku, iest podobien do onego psa *Ezopowego*, ktory rzecz istną dla cienia z pyska upuścił, y wiatrem tylko gardziel nasycił. Takoż y ow, ktory się szczodrym z cudzego czyni, y po pańsku sobie na kredyt żyie, mowić można, że iest podobien do świecy, ktora służąc innym, sama się niszczy y dogorywa.

III.

Fallaces sunt rerum species, quibus credimus.
Sen. de Ben. l. 4. c. 34.
Exteri fallunt nimium colores,
Veritas imo latet in recessu. Auanc.

Kto widzi iednego lwa, widzi ich wszystkich: kto widzi pszczołę, zna cały rodzay: lecz kto widzi człowieka, nie widzi iak iednego, y to go ieszcze nie zupełnie poznaie, by też z nim iak naydłużey obcował. Wszystkie tygrysy są okrutne, wszystkie gołębie ciche y łagodne; lecz każdy człowiek innego iest przyrodzenia. Nic bardziey nie oszukiwa iak powierzchowność, iak w złym tak w dobrym, często bardzo pożyczanym pozorem nadstawia się prawdy. Mądry nad tym się bynaymniey nie zastanawia, ale

głupi

głupi łacno ſię zwieść dopuſzcza. Jeſt to zaſłona, ktorą ſię złość pokrywa dla udania prawdy, y ułudzenia ze ſzkodą, niewinnie dowierzaiącey ſzczerego ſerca proſtoty. Powierzchowność ſprawia, że zabieramy przychylne dziś zdania ku tym oſobom, ktore iutro celem niechęci y obrzydzenia naſzego będą: z drugiey ſtrony wzbudza w nas wzgardę ku temu, ktoremu w krotce cześć y uſzanowanie oddawać będziem przyniewoleni. Powierzchowność (mowi ieden) po wielekroć mię oſzukała, wſtydem więc zdięty, żem ſię tak częſto iey zwodzić dawał, wziąłem to ſobie mocno w umyſł, rozpatrzyć ſię wprzod dobrze w ludziach, niż w związek z niemi iakiego wniść towarzyſtwa; gdyż widzę, że takich mało, ktorzyby rzeczywiście tym byli, czym ſię na pozor udać, na oko chcą pokazać; y że Powierzchowność im tylko ſłuży do ukrycia ich złości lub zamyſłow, wedle każdego myśli, co czaſem tak ſubtelnie czynią, że y nayoſtrożnieyſzych zwieść potrafią.

Na oſtatek Powierzchowność ieſt ſioſtrą poboczną rzeczywiſtości; á iako wedle przyſłowia: bękarci maią większe ſzczęście, tak też nie ieſt dziwna, że tym korzyści ona nad zaſługi ich nagala, ktorzy ią umieią wedle pory zażyć. Rzetelność nie potrzebuie pozoru, ale ſię zewſząd odkrytą pokazuie: gdy złość y obłuda tak ſą ſzpetne w ſobie poczwary, że nie śmieią ſię iawnie wychylić bez pożyczenia powierzchowney poſtawy cnoty, ktora im tylko za maſkę ſłuży. Mimo tego iednak wſzyſtkiego, dziś tacy *entrée* naypręd ſze maią, y nie źle ich przyimuią.